Rok 2. Nr. 257. Sosnowiec, sobota 5 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Min. Jurkiewicz pośredniczy w zatargu o płace w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WARSZAWA, 4.11. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego od dłuższego czasu istnieje zatarg o płace. Rada zjazdu przemysłowców górnośląskich uchyliła się ostatnio od rokowań z pol. zw. zaw. prac. przemysłowych w Sosnowcu. W związku z powyższem, p. minister Jurkiewicz przyjął delegację zw. sosnowieckiego przy współudziale delegata centralnej organizacji zw. zaw. pracowników umysłowych w obecności okręgowego insp. pracy, p. Galota. Delegacja zwróciła się o poparcie ministra w sprawie spowodowania konferencji przedstawicieli polskiego zw. zaw. prac. przem. i handl. w Sosnowcu z radą zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie podwyżki płac. Minister przyrzekł w tej sprawie poparci..

Czecho-Słowacji grozi strajk kolejowy.

PRAGA, 4. 11. Premjer Svehla odbył konferencję z kolejarzami z powodu bardzo groźnej sytuacji na kolejach czecho słowackich. W centralnym sekretarjacie czecho-słowackiej partji komunistycznej, oraz w zjednoczeniu zrzeszeń kierowników parowozów dokonała wczoraj policja czecho-słowacka szczegółowej rewizji.

Defraudanta Kesslera kara nie minie.

KRÓLEWSKA HUTA, 4.11. Władze niemieckie wydały w Bytomiu w ręce władz polskich asystenta pocztowego z Królewskiej Huty, Karola Kesslera, który, sprzeniewierzywszy w dniu 12 kwietnia r. b. przesyłkę półtora miljona złotych, przeznaczoną dla oddziału Banku Polskiego, zbiegł do Niemiec. Kesslera przewieziono do Królewskiej Huty i osadzono w więzieniu. Przed wydaniem władzom polskim usiłował on popełnić w więzieniu samobójstwo przez przecięcie żył, lecz przeszkodzono mu w tem. Za nieprawne przekroczenie granicy Kessler odcierpiał w Niemczech karę więzienia.

Olbrzymi pożar na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 4. 11. W Łagiewnikach wybuchł pożar o rozmiarach, jakich nie pamiętają od lat 30 tu Spłonęły zabudowania domu składowego, należącego do Katowickiej Sp. Akc.

Na pomoc pośpieszyły straże pożarne z okolicznych miejscowości, a między nimi również niemiecka straż pożarna z Bytomia. W czasie akcji rotowniczej dwu strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

Ogień wywołała iskra z komina, od której zajęły się łatwopalne materjały, znajdujące się wewnątrz zabudowań.

Rokowania z Niemcami.

BERLIN, 4. 11. Dzienniki berlińskie donoszą, że między Polską a Niemcami prócz rokowań handlowych rozpoczną się obrady w sprawie lotnictwa. Niemcom bowiem zależy na uzyskaniu wolnego przelotu przez Lwów do Kijowa i Charkowa. Z drugiej strony Niemcy przypuszczają, że i Polsce zależy na konwencji lotniczej z Niemcami, gdyż prawdopodobnie Polska będzie chciała uzyskać bezpośrednie połączenie napowietrzne z Zachodem.

Na upór niema lekarstwa.

RYGA, 4.11. Urzędowa ajencja litewska „Elta" nazywa wiadomość, podaną przez paryski „Temps", o skreśleniu przez rząd litewski w projektowanej konstytucji punktu określającego Wilno jako stolicę Litwy, czczym wymysłem i stwierdza, że punkt ten został w całości w projekcie konstytucji zachowany.

Katastrofa statku z wycieczką szkolną.

17 osób zginęło — 35 rannych.

LONDYN, 4.11. W porcie australijskim Sydney zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padł statek wycieczkowy „Grey Cliff", wiozący 150 osób, w tem wiele kobiet i dzieci szkolnych.

„Grey Cliff" zderzył się z parowcem angielskim „Tahiti" i został tak poważnie uszkodzony, że począł tonąć.

Na statku wycieczkowym zapanowała nieopisana panika. Wycieczkowcy wskakiwali na łódki ratunkowe, przyczem wiele dzieci powpadało do wody.

Na ratunek pośpieszyły znajdujące się w pobliżu statki.

Mimo pomocy utonęło wiele osób. Dotychczas wydobyto 12 topielców, o 5 osobach brak wszelkiej wieści, a 35 odniosło ciężkie rany.

Statek „Grey Cliff" w ciągu pół godziny poszedł na dno.

Zaręczyny siostry Wilhelma II z pomywaczem restauracyjnym.

Slub 24 listopada.

BERLIN, 4.11. W ratuszu w Bonn ogłoszono oficjalnie zaręczyny siostry b. cesarza Wilhelma 60-letniej księżniczki Schaumburg-Lippe z młodym rosjaninem Zubkowem.

Slub ma się odbyć 24 listopada.

W obawie przed otruciem

chory Pangalos nie przyjmuje lekarzy w więzieniu.

ATENY, 4.11. Eksdyktator Pangalos, który ciężko zachorował w więzieniu, odmówił przyjęcia pomocy lekarskiej z obawy, żeby go lekarze nie otruli.

Mrozy w Sowietach.

MOSKWA, 4.11. Wołga na całej swej długości zamarzła. Mrozy w okolicy nadwołżańskiej dochodzą do 20 st. niżej zera.

„Udana" operacja.

LONDYN, 4.11. Z jednym ze znanych aktorów kinematograficznych, Wolheimem, zerwano kontrakt w Hollywood, po operacji, na skutek której zmienił się wygląd zewnętrzny aktora. Wolheim przed kilku tygodniami, za poradą jednego z nowojorskich lekarzy, pozwolił dokonać operacji, która miała na celu upiększenie jego twarzy. Dyrektor, ujrzawszy swego współpracownika po operacji, oświadczył, iż po operacji nosa twarz jego przestała być interesującą dla publiczności.

Pisma donoszą że...

— Prezydent Rzeczypospolitej po tygodniowym pobycie w Spale przybył do Warszawy.

— Dnia 2 bm. wyjechała do Holandji specjalna załoga polskich marynarzy w celu objęcia i przyprowadzenia do Gdyni nowozakupionego dla żeglugi polskiej tysiąctonowego parowca „Tczew". Będzie on pływać po Bałtyku i Morzu Północnem, przewożąc cenniejsze ładunki mieszane, jak cukier, sól, cement i t. d.

— Jezioro Pickett w dolinie rzeki Sequatohie w Stanach Zjednoczonych, uczęszczane licznie przez rybaków, znikło nagle pewnej nocy. Zostały na jego miejscu tylko niewielkie kałuże i pewna ilość ryb. Zdaniem geologów, jezioro musiało spłynąć do wielkiej, znajdującej się pod niem groty.

— Pomiędzy stacjami Żytomel i Mosty położono na torze kolejowym ściętą sosnę, celem wykolejenia pociągu pospiesznego. Strażnik kolejowy zauważył przeszkodę i w ten sposób uniknięto katastrofy. W tym samym czasie niewykryta banda obrzuciła pociąg pospieszny nr. 704 kamieniami, wybijając kilkanaście szyb w wagonach.

— W Łodzi 12 letni chłopiec bawił się na podwórzu jakimś znalezionym przedmiotem metalowym owiniętym w gazetę. Kiedy koledzy usiłowali mu przedmiot ten wyrwać, nastąpiła eksplozja, której skutki były tragiczne.

Odłamki znajdującego się w gazecie granatu zraniły ciężko 12-letniego Edwarda Sławińskiego i Jadwigę Gajewską.

— Liczba stronnictw gdańskich, występująca do wyborów, zmniejszyła się z 27 na 18, ponieważ komisja unieważniła kilka list wyborczych z powodu nielegalności zgłoszonych list i nie spełnienia warunków regulaminu wyborczego

— Onegdaj po przybyciu pociągu z Siedlec na dworzec wschodni w Warszawie dwóch pasażerów skierowało się do dorożki samochodowej i rozpoczęło ze sobą kłótnię, w czasie której porucznik armji czynnej Rogóski strzelił do majora rezerwy Łozińskiego, raniąc go lekko.

Żandarmerja przewiozła obu do komendy miasta, gdzie spisano protokuł.

— Organizacja sjonistyczna powierzyła pos. Grünbaumowi prowadzenie całej akcji przedwyborczej do przyszłego sejmu i senatu z ramienia rady naczelnej organizacji sjonistycznej w Polsce.

— Do urzędu śledczego we Lwowie nadeszła wiadomość, że w Pobitnie pod Rzeszowem 14-letni Michał Cypryś zabił nożem swego kolegę Franciszka Ziemińskiego. Małoletniego zbrodniarza przewieziono do więzienia.

— Pociągiem idącym z Krakowa do N. Sącza, jechał murarz J. Kamiński z Męciny. Nieszczęście chciało, że Kamiński przez własną nieostrożność rozbił szybę, za którą winien był uiścić przepisaną kwotę. Nie mając, czy też nie chcąc kwoty tej zapłacić, wyskoczył on tak nieszczęśliwie przez okno wagonu, że uderzył głową o słup telegraficzny. Przywieziony do Nowego Sącza zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Giełdy i akcje, patrz str. 4.

De mortuis nihil bene...

„O umarłych nic dobrego“ — tak strawestował, a właściwie skrócił znane przysłowie satyryk rosyjski Czechow. Skrócone to przysłowie z lekkiem sercem możemy stosować przy omawianiu spraw naszych izb prawodawczych choćby dla tego, że sejm i senat jeszcze nie zostały pogrzebane ostatecznie, że jeszcze żyją i żyć będą de nomine do dnia 28 bm., do której to daty wypłacono posłom i senatorom pensje. Po tym dniu izby prawodawcze umrą dopiero śmiercią naturalną, lecz pamięć ich długo zapewne przechowa się w... wątrobach naszych.

„Przegląd Poranny“ w artykule swym o agonji sejmu i senatu twierdzi, że to przedstawicielstwo Rzplitej „nie było złe i z pewnością nie miało w sobie żadnych cech specjalnie czarnego charakteru.

Rzec można, że było nawet ogromnie poczciwe. I właśnie przez cały czas egzystencji padało ofiarą owej poczciwości, skombinowanej z doszczętnego wyzucia z wszelkiej poważniejszej inteligencji, siły moralnej, odwagi i jakichkolwiek linij i celów przewodnich. Demonami poczciwego sejmu i senatu były siły demagogji partyjnej, prywaty i geszefciarstwa, które ten zespół bezwzględnie opętały i nie chciały z rąk wypuścić, pragnąc nawet w chwilach konania uczynić z niego narzędzie swej przestępczej akcji“.

Charakterystyka — trzeba przyznać — trafna i pozbawiona wszelkiej złośliwości. Do niej nic chyba dodawać nie potrzebujemy.

Skończył się i... niech odpoczywa w spokoju!

Witos --- Bojko.

Nastąpiło to, czego można było się spodziewać.

Na znany manifest wicemarszałka sen. Bojki, zasłużonego działacza ludowego i jednego z filarów „Piasta“, na manifest w którym demaskuje on i potępia działalność p. Witosa—wójt z Wierzchosławic odpowiada z całym tupetem zdemaskowanego gracza.

Odpowiedź ta to urywki z listów, powiedzeń, deklaracji itp., składanych przez sen. Bojkę w czasie jego 40 letniej działalności wśród ludu. Dość zręcznie, po adwokacku (ręką adwokata Kiernika) zestawione urywki mają na celu przedstawienie sen. Bojki, jako działacza wątpliwego autoramentu. Pos. Witos natomiast ma się nam ukazać, jako najszlachetniejszy i najbardziej w państwowem znaczeniu przewidujący działacz, a wraz z nim i różni dojlidziarze.

Wszystko to jest dobre ze stanowiska polemiki, obliczonej na niedoświadczonego czytelnika. Takich czytelników jest jednak na szczęście w Polsce coraz mniej.

Wszyscy przyglądaliśmy się działalności Witosa i działalności nie od wczoraj sen. Bojki. Nikt w Polsce, jak długa i szeroka, nie będzie miał odwagi porównywać tych dwuch ludzi. Każdy przyzna, a wielu wie, że sen. Bojko to jeden z wyjątkowo bezinteresownych i głęboko czujących działaczów. Ustępuje niewątpliwie Witosowi w „kombinacjach“ i to jest jego...„minusem“ w karjerze politycznej, ale bezwzględnym plusem w działalności obywatelskiej.

W tej chwili i na przyszłość nie chodzi o to, czy w utarczce słownej, w argumentacji, będzie zgrabniejszy Witos czy Bojko. Chodzi o to, czy cała przeszłość i możliwość na przyszłość są argumentem na rzecz Witosa, czy sen. Bojki?

Dwuch zdań być nie może. Listy pana Witosa nikogo nie przekonają.

t. yarz.

Krwawy bilans

10-letnich rządów sowietów.

Ku upamiętnieniu dziesięciolecia sowieckiej władzy wydało biuro „Entente Internationale“ z siedzibą w Genewie memorjał do trzeciej międzynarodówki, wskazując na niesłychany teror jaki sroży się na ziemiach rosyjskich.

Tak potwornie krwawych rządów nie zna historja.

Wedle statystyki urzędowej od początku rewolucji do roku 1923 wymordowano: biskupów 28, kapłanów 1.215, profesorów 6.575, lekarzy 8.800, oficerów 54.850, żołnierzy 260.000, oficerów policji 105.000, żandarmów 48.000, urzędników 12.850, pracowników umysłowych 355.250, robotników 192.000, chłopów 815.000, czyli około 2.000.000 ludzi.

Krwawy teror czerezwyczajki nie osłabł i w latach następnych.

Z wszystkich stron Rosji donoszą o egzekucjach i masowych aresztowaniach księży, inteligentów, chłopów i robotników.

Ponieważ w sferach robotniczych budzi się w tym czasie opozycja przeciw rządom sowieckim, więc w latach 1926 i 1927 największe represje dotykają sfery robotniczej.

„Entente Internationale“ zestawiwszy ten straszliwy rachunek, apeluje do sumienia całego świata i do rozsądku każdego człowieka, aby wziął pod rozwagę te cyfry.

I jakiż wynik tych mordów?

Czy jakakolwiek sfera w Rosji sowieckiej, prócz drobnej garści najwyższych dygnitarzy czuje się szczęśliwa i zadowolona?

Głód i nędza trapią klasę pracującą, wolność słowa nie istnieje, inteligencja wytępiona, nauka upośledzona, szkolnictwo opłakane, a analfabetyzm większy niż za czasów carskich.

Taki jest istotny bilans dziesięcioletnich rządów sowieckich.

Macocha-okrutnica

zamęczyła torturami swą 4-letnią pasierbicę.

W atmosferze bladego, beznamiętnego przewodu apelacyjnego, przysłuchiwano się wczoraj w Warszawie ohydnej, grozą przejmującej sprawie.

Przed sądem odpowiadała względnie młoda jeszcze wieśniaczka z pod Słupca, Zofja Wecwaldowa, pod zarzutem systematycznego morzenia głodem od sierpnia r. z. do dn. 24 stycznia r. b. w zamiarze pozbawienia życia swej pasierbicy 4 letniej Zofji, *wysyłania jej na ulicę podczas największych mrozów w w koszulinie, oraz zatruwania eterem i denaturatem.*

Byleby mniej o „jedną buzię“ do karmienia.

Rezultat tych zabiegów był łatwy do przewidzenia: maleństwo dn. 24 stycznia r. b. w strasznych cierpieniach młodziutkiego żywota dokonało.

Pociągnięta do odpowiedzialności okrutnica uporczywie kłamała, dowodząc, że *pasierbica była „niezdolną do życia“, że często chorowała i nie przyjmowała pożywienia.*

Wielu świadków z najbliższego otoczenia zadało fałsz tym wykrętnym wyjaśnieniom stwierdzając, że macocha z największem okrucieństwem obchodziła się z dzieckiem: biła je niemiłosiernie morzyła głodem, zmuszała do picia spirytusu, wypędzała bosą i nagą na najdokuczliwsze zimna i mrozy.

Biegły lekarz orzekł, że przyczyną śmierci dziecka było wycieńczenie organizmu do ostatecznych granic, — wycieńczenie, spowodowane spożywaniem alkoholu.

Sąd okręgowy, jakkolwiek uznał Wecwaldową za winną okrutnego obchodzenia się z pasierbicą, uznał za możliwe zmienić kwalifikację czynu, postawioną przez urząd prokuratorski, i skazał ją — nie za działanie w zamiarze pozbawienia życia pasierbicy, lecz z art. 420 kod. kar. na ośm miesięcy więzienia.

Trudno sobie wyobrazić — mówi sąd I instancji — aby oskarżona, posiadająca swe własne dzieci, a więc osoba, której nie mogły być obce najprymitywniejsze uczucia matczyne i w ogólności humanitarne, chcia a zabić drogą tortur—pasierbicę.

W apelacji inny obrót.

Innego jednak był zdania urząd publiczny, w osobie jego przedstawiciela pprokuratora przy sądzie okręgowym w Kaliszu, F. Gzowskiego, który założył apelację, domagając się uchylenia wyroku i skazania W. za umyślne zabójstwo pasierbicy na ciężkie więzienie.

Apelację tę popierał wczoraj bardzo energicznie pprokurator Raczyński, scharakteryzowawszy całą nieludzkość i obydę w postępowaniu potwornej okrutnicy — macochy.

W obronie nieobecnej okrutnicy, przebywającej w więzieniu kaliskiem, przemawiał wyznaczony jej z urzędu adw. Kaz. Makowski.

Sąd apelacyjny (przewodniczył sędzia Raczkiewicz), po krótkiej naradzie wyrok sądu okręgowego kaliskiego zniósł i wydał

WYROK,

skazujący Zofję Wecwaldową za zabójstwo pasierbicy Zofji Wecwaldówny na pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

93

Następnego dnia siostra Aniela wiadomość tę zawiozła hrabinie Villegente, czem ucieszyła ją niezmiernie.

Luiza tego tylko pragnęła. Nowicjuszka, nie ulega wątpliwości, znaczną część swego posagu zapisze klasztorowi, ale w każdym razie niewiele to uszczupli dwumiljonową sumę. Majątek pana Hauteclair, nie podzielony, dostanie się Fabjanowi w całości.

— Nakłaniając Cecylję do swych przekonań — rzekła hrabina — spełniłaś, siostro, dobre dzieło, które Bóg policzy ci do najpiękniejszych czynów twego życia. Biedne to dziecko byłoby zgubione w życiu światowem. Wskazałaś jej jedyną, pozostającą dla niej, drogę ocalenia. Wszak musiałaś dostrzedz, jak usposobienie jej jest zmiennem, do jakiego stopnia jest ona nerwową, fantastyczną, a chwilami smutną?

— Rzeczywiście, zauważyłam w niej to wszystko. Często wywoływała ona we mnie obawę wielką.

— Potrzebuje ona, jak ci już mówiłam, lekarza duszy i ty nim, siostro, byłaś. Uwielbiam twą troskliwość o nią. Ale należy popierać to dzieło zbawienne, utwierdzić Cecylję w jej postanowieniu i wspierać w walce z oporem jej rodziny.

— Będę popierała pobożne zamiary pani hrabiny, o ile tylko będę mogła.

— Przedewszystkiem należy postępować taktownie i oględnie.

Hrabina Villegente była pewną powodzenia.

Spodziewała się oporu ze strony p. Hauteclair, ale rachowała wiele na wytrwałość Cecylji i nieustanne namowy zakonnicy.

Z tego, co słyszała od siostry Anieli, wywnioskowała, że Cecylja przechodziła jakieś przesilenie nieznane i że często wpadała w melancholję niezmierną.

Nie mogła wyjaśnić sobie tej zagadki, ani też mówić z siostrą Anielą o pewnych kwestjach. Ale dla kobiety tak bystrej, jaką była ona, rozwiązanie tej zagadki nie było zbyt trudne. Domyślała się, że powodem smutku Cecylji mogła być tylko obojętność dla niej doktora Duclos.

Lecz w takim razie, jeżeli doktór nie zwracał uwagi na Cecylję, to widocznie dlatego, że musiał być zajęty Marcelą, żoną Fabjana.

Hrabina nie chciała zastanawiać się nad tem odkryciem, gdyż nateraz obchodziła ją więcej rozpacz Cecylji i jej postanowienie zamknięcia się w klasztorze.

Marcela narażona była na niebezpieczeństwo, ale hrabina potrafi zaradzić temu w porze właściwej. Zmusi ją do powrotu do pałacu, a tym sposobem rozpoczęty romans z doktorem, odnoszącym takie sukcesy w domu p. Hauteclair, przerwany zostanie.

Ten doktór nikczemny! ten Duclos! Hrabina, wspominając go, zgrzytała zębami. Czyż podobna znieść, by ona, hrabina de Villegente, pozostawała pod jego władzą, by udawała chorą, by wstęp do domu p. Hauteclair był dla niej wzbronionym.

XXVI.

Sytuacja taka nie mogła trwać dłużej.

Gdy Cecylja wróciła już do zdrowia zupełnie, postanowiła rozmówić się z ojcem. Dusza jej zbyt wiele cierpiała na widok szczęścia osób innych. Życie wydawało się jej nieznośnem—postanowiła z niem skończyć.

— Kochany ojcze—rzekła, wybrawszy chwilę stosowną —przyszłam cię prosić o jedną wielką łaskę. Udzielając mi ją, dokończysz kuracji mojej. Chodzi tu o mój spokój, o szczęście życia całego.

— Cecyljo kochana, w jaki ty sposób do mnie przemawiasz? Wiesz przecież dobrze, że twoje szczęście jest szczęściem mojem. Mów. O co chodzi?

— Przedewszystkiem przysięgnij mi, że zgodzisz się na to, o co cię będę prosiła.

— Dlaczego używasz ze mną tego środka ostrożności? Jeżeli zaspokojenie twego żądania zależy tylko odemnie i uczyni cię szczęśliwą, bądź pewna, że nie odmówię ci.

— Wiem, jesteś najlepszym z ojców. Ale prośba moja sprawi ci przykrość i może nie zechcesz jej zaspokoić. Wolałabym, zanim się zwierzę, mieć twoją obietnicę. Uczyń mi ją, ojcze, proszę cię...

— Naleganie twoje niepokoi mnie. Zresztą... daję ci słowo, iż uczynię czego żądasz... jeśli to będzie rzeczą możliwą.

— Dziękuję. Nic nad to niema łatwiejszego. Otóż przyszłam cię prosić, byś mi pozwolił wstąpić do klasztoru. Nie oburzaj się, ojcze. Zastanowiłam się nad tem gruntownie. Czuję, żem nie stworzona dla świata.

P. Hauteclair, usłyszawszy to, osłupiał. Zabrakło mu głosu w gardle, by przerwać mowę córce, patrzał na nią z przestrachem, aż nakoniec wyjąkał:

(c. d. n.)

Sprawy mniejszości narodowych.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu międzynarodowej unji stronnictw radykalnych w Paryżu, poświęconem dyskusji ogólnej, delegacja holenderska wystąpiła z zapytaniem jakie jest zapatrywanie radykalnych stronnictw polskich na zagadnienia mniejszości narodowych.

Na zapytanie to odpowiedział dr. Motz oświadczając, że wszystkie stronnictwa lewicowe w Polsce stoją na stanowisku uznania praw mniejszości narodowych. Delegat belgijski przedstawił zarys stosunków między walończykami a flamandczykami. Wielu delegatów zapisało się do głosu w tej kwestji. Tymczasem sekretarz generalny unji Borel zaprotestował przeciwko zajmowaniu się kwestją mniejszości narodowych, która jako interesująca ogół powinna być rozpatrywana na zebraniach, złożonych z przedstawicieli różnych stronnictw i zwrócił się do zebranych z prośbą o przerwanie debaty nad tą kwestją. Nad wnioskiem Borela wywiązała się ożywiona dyskusja. Ostatni zabrał głos pos. Dąbski, który oświadczył, że delegacja polska nietylko nie sprzeciwia się omawianiu kwestji mniejszości narodowych, na kongresie radykalnym, lecz uważa, że jest tu teren właściwszy od innych zgromadzeń międzynarodowych. Mówca zaznaczył jednak, iż skoro wysuwa się kwestję mniejszości narodowych, to należy mówić nietylko o mniejszościach w Polsce, lecz również w innych krajach. Dla Polski kwestja ta nie jest delikatna, gdyż Polska ma pod tym względem czyste sumienie. Przy dobrej woli można stępić ostrze kwestji narodowościowej podobnie jak stępiło się ostrze walk religijnych. Przemówienie posła Dąbskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Przed zakończeniem kongresu zgłoszono szereg propozycji m. in. pos. Rudziński zgłosił imieniem delegacji polskiej wniosek w sprawie mianowania komisji, której zadaniem byłoby opracowanie i przedstawienie przyszłemu kongresowi programu działalności międzynarodowej unji stronictw radykalnych.

Udział robotników angielskich w zyskach przedsiębiorstw.

Urzędowy organ angielskiego ministerjum pracy podał do wiadomości publicznej szereg interesujących danych, dotyczących udziału robotników w zyskach i akcjach przedsiębiorstw brytyjskich w roku 1926.

System ten był przez czas pewien gorąco propagowany przez wybitnych działaczy społecznych, którzy sądzili, iż przyczyni się on walnie do załagodzenia tarć socjalnych. Rzeczywistość zadała jednakże kłam tym nadziejom. Z konieczności nikły udział w zyskach nie zdołał przyciągnąć większych mas, z drugiej zaś strony i przedsiębiorcy nio okazali zcytniego entuzjazmu względem systemu, którego nieuniknioną dalszą konsekwencją byłby udział przedsiawicieli robotniczych w zarządach. Niemniej jednak próby te zasługują na uwagę, może bowiem po odpowiednich modyfikacjach uzyskają one w dalszej przyszłości szersze zastosowanie; stwierdzić trzeba, iż w porównaniu z rokiem poprzednim t. zn. „akcjonarjat robotniczy" nieco szersze objął koła. W r. 1926 liczba przedsiębiorstw, które zastosowały system udziału robotników w zyskach, wyniósł 424. Na ogólną cyfrę 426.000 robotników w przedsiębiorstwach tych zatrudnionych, prawo do udziału w zyskach posiadało 218.000. Kwota wypłacona z tego tytułu robotnikom przekroczyła 1 i pół miljona funtów szterlingów. W stosunku do normalnego zarobku robotniczego stanowiło to przeciętnie nadwyżkę 4.4 proc. na głowę.

System udziału w zyskach znalazł najszersze zastosowanie w towarzystwach handlowo-przemysłowych.

Złożenie z urzędu prezydenta i ławników w Kielcach.

We czwartek o godzinie 11 przedpoł., do magistratu m. Kielc przybył delegat wojewody kieleckiego, radca wojewódzki Serednicki i doręczył wszystkim członkom zarządu miasta, t. j. prezydentowi i ławnikom, pisma wojewody, zawiadamiające o złożeniu ich z urzędu przez ministra spr. wewnętrznych.

Decyzja ministerjum spraw wewnętrznych była umotywowana:

a) przekroczeniem przez magistrat uprawnień, przewidzianych ustawowo, przez powzięcie uchwały o złożeniu kaucji za urzędników miejskich, aresztowanych pod zarzutem współdziałania w rozpowszechnianiu ulotek o jenerale Zagórskim, oraz

b) naruszeniem zaufania rządu do członków magistratu.

Tymczasowe kierownictwo spraw miejskich poruczone zostało referendarzowi urzędu wojewódzkiego, Lucjanowi Glazkowi. Prawdopodobnie w związku z tem, zapowiedziane posiedzenie rady miejskiej nie mogło się odbyć.

Bandytom nie zawsze się powodzi...

2 napady i rabunek 10 złotych.

W nocy z dnia 3 na 4 bm. jakiś nieznany opryszek na drodze około wsi Grabocina dokonał dwukrotnego napadu na przejeżdżających tamtędy kupców. Pierwszemi ofiarami byli: Mordka Rubin, mieszkaniec Będzina (Targowa 16) i Abram Zajsman ze Strzemieszyc (ul. Szosowa). Zajsman szybko zorjentowawszy się w sytuacji, zdołał uciec, a Rubinowi bandyta zabrował wszystkiego 10 złotych.

W jakiś czas później, ten sam bandyta, dokonał napadu na przejeżdżających mieszkańców Skały. Jednak i tym razem połów się nie udał, wszyscy bowiem jadący nie mieli przy sobie pieniędzy.

Zaalarmowana policja posterunku Kazimierz wszczęła pościg, który dotychczas jednak nie dał pożądanego rezultatu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 5 Sobota	Dziś: Zacharjasza Jutro: Leonarda Wschód słońca 6.36 Zachód „ 4.02.

RADJO.

Sobota — 5 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram.
15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT., oraz nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt pt. „Archiwum i szkoła"
16.25 Komunikaty P. A. T., nadprogram.
16.40 Odczyt pt. „Bilans handlowy Polski".
17.05 „Przegląd wydawnict perjodycznych"
17.20 Odczyt pt. „Twórczość Zeromskiego".
17.45 Program dla młodzieży.
18,15 Koncert dla młodzieży.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 „Radjokronika"
20.00 Odczyt pt. „Tydzień akademika — święto młodzieży"
20.30 Koncert wieczorny. (muzyka lekka)
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo-meteorologicznego z Warszawy. oraz koncert płyt gramofonowych.
16.40 Transmisja z Warszawy odczytu pt. „Bilans Handlowy Polsk."
17.20 Odczyt pt. „Społeczeństwo, a młodzież akademicka"
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Przegląd polityk zagranicznej ubiegłego tygodnia"
20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikat.
20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężej i zbożowo-towarowej.
17.20 Odczyt pt. „O twórczości Zeromskiego".
17.45 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki"
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt pt. „Organizowanie powstania komunistycznego przez policję poznańską przed laty 70-ciu".
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 18--ta lekcja języka francuskiego.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert muzyki lekkiej.
22.00 Sygnał czasu. Komunikat
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal"

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W sobotę — występ artystów teatru miejskiego na Niemcach.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej „Pan naczelnik—to ja!". z dyr. Zbuckim w roli głównej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 „Niespodzianki rozwodowe" znakomita farsa, wywołująca huragany śmiechu i burze oklasków, dana będzie w obsadzie premjerowej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy,

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie „Polonja" ul. 3-go Maja 5. telef. 5.12.

W przygotowaniu „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci i młodzieży Udział całego zespołu, chórów i baletu.

Z Sosnowca.

(s) **Ks. biskup Kubina** bawi od środy w Sosnowcu. Przyjazd dostojnego pasterza jest w związku z odbywającemi się w kościele parafjalnym misjami, prowadzonemi przez OO. misjonarzy z Krakowa. Dziś wieczorem ks. Biskup wyjeżdża do Częstochowy na uroczystą konsekrację katedry, poczem znów wróci do Sosnowca.

(s) **Zebranie ligi morskiej i rzecznej**, jak już podaliśmy we wczorajszym numerze, odbędzie się w sali rady miejskiej o godzinie 10 rano w niedzielę, dn. 6 b. m. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania (p Stefan Sieradzki), wybór prezydjum, przemówienie w imieniu miasta (p. T Dobrowolski), referaty: „Co każdy o morzu wiedzieć powinin?" (p. A. Gruner), „Nasze rzeki a morze" (p. Wł. Mazur), odczytanie statutu i zapis członków, wybór władz, wolne wnioski.

Podając powyższe komitet organizacyjny zaprasza wszystkie organizacje społeczne, sfery handlowo-przemysłowe oraz całe społeczeństwo.

(s) **Zebranie związku ofic. rez** Zarząd koła związku oficerów rezerwy w Sosnowcu zzwiadamia, że dn. 6 listopada b, r. o godz. 10-ej rano w lokalu tow. „Lutni" w Sosnowcu, ul. Warszawska, odbędzie się doroczne walne zebranie członków koła z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu koła, 4) sprawozdanie kasowe, 5) wybór członków nowego zarządu, 6) referat (rola oficera rezerwy), 7) wolne wnioski.

Wstęp za okazaniem zaproszenia. Uczestnictwo nieczłonków koła pożądane.

(s) **Z cechu piekarzy.** W dniu 6-go listopada b. r., w niedzielę o godzinie 2-ej po południu w lokalu związku kolejarzy, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 3 w Sosnowcu, odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarni chrześcijan, z powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego w sprawie nowej ustawy przemysłowej, oraz wyborów do przyszłej izby rzemieślniczej.

(s) **Defraudacja.** Henryk Kiwkowicz, właściciel drukarni przy ulicy 3 Maja, zameldował policji, że pracownik jego Jakób Ajzen pobrał należne drukarni pieniądze od firm katowickich na ogólną sumę 1018 złotych i zbiegł. Kiwkowicz nie zna miejsca zamieszkania Ajzena

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 7 b m. w poniedziałek o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się posiedzenie z następującym porządkiem obrad:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wys. 400.000 złotych w złocie, projekt statutu miejskiego zakładu elektrycznego, urządzenie skweru na górze Zamkowej, zamiana gruntu z Manchajmerem przy ul. Jasnej, zburzenie budki przy ul. Czeladzkiej, sprawa komisji cennikowej, zmiana regulaminu rady miejskiej, zmiany osobowe w komisjach radzieckich, zaliczenie Będzina do miast, posiadających ponad 50.000 ludności, sprawa delegacji do Poznania, pismo magistr. w sprawie odezwy biura pracy społecznej.

(b) **Z posiedzenia dozoru szkolnego.** Na czwartkowem posiedzeniu członków dozoru szkolnego uchwalono dla młodzieży szkół powszechnych zakupić mydełka, szczoteczki i proszek do czyszczenia zębów oraz ostatecznie załatwiono przydział nowych sal pomiędzy poszczególne oddziały szkoły i kierownictwo kursów wieczorowych dla dorosłych powierzono ponownie p. J. Czapli.

(b) **Dzień oszczędności.** Z okazji dnia oszczędności dziś w sali teatru „Nowości", odbędzie się wiec, na którym omawiana będzie sprawa o konieczności oszczędzania.

Początek o godz. 1.30 po poł. Wejście bezpłatne.

(b) **Wykrycie sprawców kradzieży w fabryce naczyń emaljowanych.** W związku z kradzieżą w składzie naczyń emaljowanych K. Liwery, przy ulicy Małachowskiego Nr. 31, funkcjonarjusze ekspozytu y urzędu śledczego w Będzinie, po dokonaniu kilku energicznych

wywiadów wpadli na trop sprawców kradzieży, niejakiego Alfonsa Renowskiego, St. Słuszniaka z Warpia i Sz. Adolfa z Małobądza.

Wszyscy trzej znani są policji, jako zawodowi złodzieje, karani niejednokrotnie więzieniem Złoczyńcy wzięci w krzyżowy ogień, przyznali się, że skradziony towar sprzedali paserom Mańczykowej i Irenie Marczak zam. przy ulicy Kołłątaja 50.

Po przeprowadzonej rewizji paserkom odebrano część skradzionego towaru: maszynę do pisania, noże, widelce, łyżki stołowe, wazowe, tace i t. p.

Sprawców kradzieży osadzono w areszcie, paserki oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

(b) **Kradzież żelaza.** Na kradzieży żelaza z kop. tow. Grodzieckiego zostali przytrzymani: Jan Poddańczyk, Edmund Dzieło i J. Fanfara, mieszkańcy Grodźca.

Z Myszkowa.

(m) **Zmiana posterunku policji.** Posterunek policji państwowej z Pińczyc został przeniesiony z dniem 3 b. m. do gm. Mierzęcice. Miejscowa ludność Pińczyc została zaskoczona takim rozporządzeniem władz. Gmina Pińczyce przez to została bez stałego posterunku. Pieczę nad tą gminą będzie miał post. policji w Siewierzu.

(m) **O postój furmanek.** Bolączką Myszkowa jest brak odpowiedniego miejsca dla postoju furmanek. Dotychczas wszystkie pojazdy zatrzymywały się na rynku.

W związku z powyższem zwrócił się komendant policji do urzędu gminnego o wyznaczenie na ten cel odpowiedniego miejsca. Policja na rynku nie pozwala zatrzymywać się furmankom, a urząd gminy dotychczas jeszcze nie pomyślał o tej palącej sprawie.

(m) **Awantura w fabryce sztucznego jedwabiu.** Przed paru dniami w fabryce sztucznego jedwabiu wynikła awantura między robotnikami a dyrekcją fabryki. Awantura powstała na skutek tego, że dyrekcja wydaliła z fabryki dozorcę Skalskiego za spanie w nocnej porze.

Robotnicy domagali się od dyrekcji aby Skalskiego przyjęto z powrotem do pracy. Dyrekcja na to nie chciała się zgodzić. Robotnicy przyjęli groźną postawę, wobec czego musiano wezwać policję, która zapobiegła dalszym awanturom.

(m) **Schwytanie oszusta.** Policja w Zarkach schwytała znanego oszusta, kilkakrotnie już karanego przez sądy, niejakiego Rajzachera. Oszust ten opowiadając, że został okradziony w pociągu wyłudzał od naiwnych datki na dalszą podróż do Warszawy. W ten sposób udało mu się naciągnąć mieszkańców Zarek na kilkadziesiąt złotych. Obecnie oszust siedzi pod kluczem.

(m) **Kradzież.** W nocy z 1 na 2 b. m. skradziono Kacperowi Rosikoniowi mieszkańcowi Zarek 3 owce wartości około 100 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Żałobny wyjazd prezydenta.** Dnia 30 października r. b. w czasie uczty weselnej u ławnika magistratu Zawiercia p. Majchrzaka, zredukowani urzędnicy magistratu wspólnie z kolegami, urządzili obecnemu na weselu prezydentowi Zawiercia p. J. Janikowi stypę pogrzebową, odprowadzając go z uczty weselnej na stację z marszem pogrzebowym wygrywanym na harmonji i przy świetle łojówek.

(z) **O wyborach w Zawierciu.** Protesty przeciwko wyborom do rady miejskiej w Zawierciu, zostały odesłane do województwa w Kielcach i prawdopodobnie decyzja zapadnie nie wcześniej, niż około 10 b.m.

W łonie rady m. Zawiercia niema jeszcze porozumienia co do wyborów zarządu miasta. Istnieje projekt wyboru na prezydenta p. Artura Ciechomskiego, a na zastępcę p. Romualda Wojciechowskiego, referenta starostwa, czemu przeciwstawia się chrześcijańska demokracja, która formuje swoich kandydatów majac kilku „znachorów“ z pośród byłych radnych Łodzi i Warszawy.

(z) **O uregulowanie zaległych zarobków.** Delegaci fabryki „Poręba“ pod przewodnictwem sekretarza związku metalowców p. Angiera udali się do centralnego zarządu fabryki „Poręba“ w Warszawie celem ostatecznego załatwienia zaległych zarobków robotniczych.

(z) **Symulacja kalectwa.** Posterunek policji włodowskiej zatrzymał we wsi Kotowice pow. zawierciańskiego osobnika, który udawał kalekę bez ręki. Po sprawdzeniu okazało się, iż jest to Wróbel Franciszek, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Szkolnej 67, który uprawiał żebractwo, wyłudzając od ludzi pieniądze, a jednocześnie dokonywał drobnych kradzieży, albo gdy mu jałmużny odmówiono, wybijał szyby w nocy.

(z) **Kradzież 2 wieprzów.** W nocy z dnia 1 na 2 b. m. dokonano kradzieży dwóch wieprzów we wsi Rudniki, w młynie Czesława Paulewicza. Sprawców nie wykryto.

Humor.

Oszczędność.

— Najoszczędniejszym człowiekiem, jakiego znałem, był jeden mój znajomy, który między jednem a drugiem umoczeniem pióra zakrywał kałamarz, żeby mu atrament nie wysychał.

— Znam jeszcze oszczędniejszego: zatrzymuje on na noc zegary, aby się wskazówki nie ścierały napróżno.

— To wszystko nic! Mój wuj od chwili, gdy mu doktór zapisał okulary, przestał czytać, żeby nie niszczyć szkieł.

——

Życie ludzkie jest jak suknia dzisiejszej kobiety: krótkie i drogie.

Dług.

— No cóż będzie z temi stu złotemi? Obiecałeś święcie, że mi je oddasz w lecie.

— Bój się Boga, czy to było lato, deszcz, zimno, wiatr, brrr!

U dyrektora teatru.

— Niestety, nie mogę w tym sezonie robić żadnych ryzykownych eksperymentów, za ciężkie czasy, będę wystawiał tylko autorów o znanych nazwiskach.

— To wyśmienicie, panie dyrektorze, ja się nazywam Kohn!

Szczyt antysemityzmu.

W Kocku rozlepiono plakaty wzywające do wyboru rabina. Na drugi dzień przylepił ktoś pod owemi wyborczemi afiszami naklejkę: „Nie wybierajcie żyda!!“

Jaskinia złodziejska wśród grobów na cmentarzu Bródzieńskim.

Funkcjonarjusze XXV komisarjatu policji na Nowem Bródnie i wywiadowcy urzędu śledczego w ciągu kilku godzin wykryli wczoraj sprawcę kradzieży i towa , zabrany nocy ubiegłej ze składu przy ul. Białołęckiej, dowodząc przez to raz jeszcze prawności i wyrobienia.

Około godz. 9 r. do komisarjatu zgłosił się właściciel składu skór przy ul. Białołęckiej 30, Symcha Chaskielberg, meldując, że w nocy skradziono mu skór przeszło za 5000 złotych.

Kiedy funkcjonarjusze policyjni udali się na miejsce, nabrali przekonania, że sprawcami kradzieży niewątpliwie musieii być „fachowcy“, stanowiący arystokrację złodziejskiepo fachu, „robota“ bowiem wykonana była precyzyjnie. Złodzieje dostawszy się na podwórze, do przybudówki, sąsiadującej ze składem, wybili w ścianie otwór, przez który jeden z nich znawca skóry, zapewne szewc z zawodu, wszedł do sklepu i zaczął sortować towar.

Gdy praca ta została już wykonana, złoczyńcy popakowali skóry do worków i wynieśli je do szopy, skąd znów inni przetransportowali je do kryjówk na cmentarzu na Bródnie. Kryjówka ta urządzona była między kilku murowanemi, rzadko odwiedzanemi grobami, gdzie mistrze łomu i wytrycha czuli się zupełnie bezpiecznie. Jednak się zawiedli.

Policjanci, zbadawszy miejsce kradzieży, wpadli na ich ślad i doszli po nim na cmentarz. Ponieważ tutaj ślady urywały się, przyprowadzono psa policyjnego. Ten natomiast znalazł trop i zaprowadził do tej niezwykłej „meliny“ wśród grobów, gdzie znaleziono znaczną część skradzionego towaru.

W wyniku dalszego dochodzenia udało się odnaleźć jednego ze sprawców kradzieży, 28 letniego Edwarda Atłaszewskiego, który z Wolności 11, gdzie zamieszkuje, powędrował do kryminału.

W czasie rewizji u Atłaszewskiego, znanego policji i kilkakrotnie już karanego, znaleziono 35 skór, które zwrócono właścicielowi.

GIEŁDA.

Warszawa **4.11.**

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.41
Paryż 35.01
Wiedeń 125.85
Praga 26.41½
Włochy 48.72½
Szwajcarja 171.85
Dol. War. pr. obr. 8.88¼ w żądaniu 8 88 w płaceniu.

Tendencja niejednolita.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 62.50—62.75

AKCJE.

Warszawa, **4.11.**

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 158.00—157.00
Bank Przemysł. Lwów 106.00
Bank Zachodni 27.00
Bank zw. sp. zar. 95.00
Brown Boveri 4.10
Czersk 1.15—1.16.
Cukier 5 85—5.90
Firley 62.00
Węgiel 121.00—119.00
Nobel 49.25
Cegielski 55.25
Fitzner i G. 9.60—9.80
Lilpop 42.00—41.00—41.25
Modrzejów 10.15—10.10.
Ostrowieckie 100.00—98.50—99.00
Pocisk 3 10—3.20—3.10
Rudzki 60.50—60.00
Starachowice 78.50—78,00—78 25
Zyrardów 19.00
Borkowski 4.20—4.15

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, **4.11.**

Zyto 38.00—39.00
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 40.00—43.00
Owies 33.25—35.00
Mąka żytnia 70% 57.50
Mąka żytnia 65% 59.00
Mąka pszenna 65% 71.00—73.00
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 24 25—25.25
Ziemniaki jadalne 6.45—6.70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90
Słoma żytnia prasowana 3.05
Siano luźne 5.00
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—90.00
Groch Folgera 65.00—75.00
Rzepak 59.00—65.00

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach Wiadomość Sosnowiec — Pogoń, ul. Srednia 8 Szczypiński.

ESPERANTA kurs 3-miesięczny dla pracowników nmysłowych, fizycznych, radjoamatorów i t. p. W poniedziałek 7-go o godz. 7.30 wiecz. w lokalu szkoły nowej, ul. Kościelna Na pierwszy wykład wstęp wolny dla każdego.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna kucharka. Warunki dobre. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia“.

Uczennica potrzebna do zakładu fofograficznego Zalegi, Sosnowiec, 3-go Maja 15.

Krawieckich czeladzi potrzeba dużych sztukowców. Sosnowiec, Szenowska 10. Kimel.

Potrzeba zaraz czeladzi krawieckich na duże sztuki. Stanisław Ciszewski, Sosnowiec, Rybna 15.

Potrzebny chłopiec do sklepu. Wiadomość, Mieszalski Hale Rozwoju

Kupno i sprzedaż.

Sklep do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Florjańska nr. 50.

Różne.

Uprzedzam, iż weksel wystawiony na moje nazwisko jest unieważniony Jan Bijak, Grodziec.

Szyja Rozenbaum zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Nowak Stanisław zagubił dokumenty wojskowe wydane przez 67 pułk piechoty.

Nawarski Jan zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydaną w gminie Sobków.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.